

Daniel Cybula, choć urodzony i wychowany w Skierniewicach, to artysta łódzki. Tu od lat mieszka, tu też pracuje w Akademii Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego. Więzy z Łodzią polegają jednak nie tylko na tym, że jest jej mieszkańcem. Patrząc na jego pejzaże miejskie, na szczytowe ściany kamienic, zapuszczone podwórka, od razu można mieć skojarzenia z tym ongiś robotniczym, a dziś raczej postindustrialnym miastem. Stanowią one jeden z wielu tematów podejmowanych przez artystę i, mimo że są współczesne, mimo że ukazują codzienność, to odwołują się do jakże silnej tradycji malarskiego wizerunku tego miasta. Sztuka łódzka jest bowiem najczęściej kojarzona ze znakomitą, światowej klasy awangardą. Często zapomina się natomiast, że istniało tu znaczące środowisko wybitnych twórców sztuki figuratywnej.

Malarstwo Daniela Cybuli wyrasta z obydwu tych tradycji, czerpie z nich, zachowując oryginalność i będąc – jak już zaznaczyłem – na wskroś nowoczesnym. Z jednej strony realizm, z fotograficzną dokładnością oddający rzeczywistość, a z drugiej sztuka metaforyczna, w której świat realny nie jest już tak dosłowny, «rozmywa się», ucieka od całkowitej realności. Widzimy zatem pejzaże, ale i martwe natury. Można w nich dostrzec inspirację, nawiązanie do twórczości jego mentora i profesora – Mariana Kępińskiego, ale także i całej tradycji malarstwa europejskiego, hiszpańskich „bodegonów”, niderlandzkiej martwej natury, czy też współczesnych realistów jak Claudio Bravo lub Henk Helmantel. Temat ich dzieł jest niezwykle żywy sztuce europejskiej naszych czasów.

Artysta w swej drodze życiowej staje przed różnymi wyborami. Nie pozostaje przy jednej formule, jednej, wybranej stylistyce. W twórczości Cybuli mamy często do czynienia z grą wyobraźni. Oddaje ona obraz świata, jak mówi sam artysta, „ukształtowany na podstawie obserwacji rzeczywistości bądź też jest jej odbiciem”. Nawet prace, które na pierwszy rzut oka kojarzą się z abstrakcją geometryczną, są wykadrowanymi fragmentami realnie istniejących przedmiotów. Podobne zjawisko znamy z wielu okresów w historii sztuki. Na przykład przyglądając się z bliska rzeźbom barokowym, gdy „wytniemy” ich fragment z kontekstu, zyskujemy często kubiczne, awangardowe formy. Znając erudycję i fascynację dawną sztuką, dawną architekturą, wiem, że dla Daniela Cybuli jest to nie tylko intuicja, ale i – ponownie – świadome odwołanie się do tradycji sztuki dawnej.

Od jakiegoś czasu utarło się przekonanie, że w sztuce zostało już powiedziane wszystko, że nie ma potrzeby zajmowania się tradycyjnymi technikami, że są one przestarzałe. Sztuka ma być awangardowa, „aktualna”, skupiona na problemach współczesności. Artyści nie powinni się zamykać w „wieży z kości słoniowej”, tylko komentować rzeczywistość. Twórczość Daniela Cybuli przeczy tym koncepcjom. Artysta tworzy zgodnie z potrzebą serca, tak jak sam postrzega i interpretuje otaczający go świat. Swobodnie łączy techniki – w tym również te nowe, tak jak fotografia czy obrazy cyfrowe – kreując dzieła interesujące i ponadczasowe. Jestem przekonany, że dzięki takim artystom, działającym z tym swoistym „imperatywem wewnętrznym” tworzenia, w sztuce nie zostało powiedziane ostatnie słowo.

Łukasz Mikołaj Sadowski